

Otwarcie granic Niemiec dla pracowników zza wschodniej granicy w maju 2011 pokaże jaka jest skala „szarej strefy“, w której pracują dziś na czarno Polacy. Nie zwiększy jednak emigracji zarobkowej wśród polskich informatyków i lekarzy, dla których ofert w Niemczech jest coraz więcej – twierdzi Dariusz Lamot, członek zarządu Polskiego Forum HR, ekspert niemieckiego rynku pracy

Pierwszego maja 2011 roku, po otwarciu niemieckiego rynku pracy dla pracowników zza wschodniej granicy, dziesiątki tysięcy Polaków, którzy dziś pracują tam „na czarno“ będzie chciało zalegalizować swój pobyt i pracę w Niemczech.

- Dodatkową „motywacją“ będą, planowane już, wzmożone kontrole niemieckich urzędów, wymierzone nie tyle może w pracowników z Polski, co w tych zza naszej wschodniej granicy – mówi Dariusz Lamot, członek zarządu Polskiego Forum HR, ekspert niemieckiego rynku pracy.

- Nie przewidujemy więc jakiegoś ogromnego „boomu“ emigracyjnego, z pewnością jednak poznamy wielkość tworzonej w Niemczech przez Polaków „szarej strefy“, której rozmiar w samym tylko sektorze opieki nad osobami starszymi oceniamy na ponad 70 tysięcy pracowników - dodaje Dariusz Lamot.

Mobilne pflagediensty (państwowe i prywatne placówki służby medycznej, które można porównać do pielęgniarek z MOPS albo PCK) w Niemczech wypracowują około 14,5 miliona godzin rocznie, co nadal nie pokrywa zapotrzebowania na opiekę. W ciągu najbliższych 10 lat planują wzrost do ponad 23 milionów godzin.

Tylko w tego rodzaju instytucjach brakuje już ponad 5000 pracowników w opiece mobilnej. W opiece stacjonarnej brakuje ponad 15.000 miejsc dla podopiecznych, a w przypadku opieki w domach opieki ponad 77.000 miejsc.

Według analiz agencji Work Express, od 2005 roku delegującej pracowników na rynek niemiecki, zmiany te będą szczególnie istotne dla zachodniej części Polski, gdzie wiele osób już w tej chwili dysponuje podwójnym obywatelstwem.

Co ciekawe, zdaniem Dariusza Lamota, do Niemiec, gdzie według stowarzyszenia branży telekomunikacyjnej i informatycznej Bitkom, czeka dziś 28 tysięcy etatów dla informatyków, nie będą też raczej emigrować polscy specjaliści.

- Informatycy, podobnie, jak specjaliści z branży medycznej mogą wyjeżdżać do pracy do Niemiec od wielu lat, ale nie robią tego, bo w tych branżach płace w Niemczech w stosunku do kosztów życia są porównywalne do tych w Polsce. Ze swoją wiedzą i umiejętnościami mogą więc obecnie dobrze zarobić także w kraju – mówi Dariusz Lamot.

Opinię tę potwierdza Krzysztof Macha, wiceprezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szpitali Niepublicznych, które od lat monitoruje także oferty spływające z niemieckiego rynku pracy.

- Jeśli wyważyć ciężar tych ofert poprzez koszty utrzymania, oddalenie od bliskich, wreszcie barierę językową i pewną, jakby nie patrzeć, kulturową, to są one po prostu mało atrakcyjne – mówi Krzysztof Macha. - Znane są mi nawet przypadki, kiedy lekarz rodzinny w Polsce zarabia lepiej od swojego kolegi w Niemczech. Dobry lekarz z pewnością jest w stanie żyć w Polsce na podobnym poziomie, co w Niemczech, a bardzo dobry, z pewnością na wyższym, niż za granicą, bo tam musiałby się jeszcze przebić w lokalnym środowisku – mówi Krzysztof Macha. Dodaje, że przykładowo oferowana w Niemczech pensja dla okulisty pracującego w poradni kształtuje się w granicach 4 tysięcy euro, a chirurga nawet dwukrotnie więcej, a tyle dobry lekarz tej samej specjalności jest w stanie zarobić także w Polsce.

**Work Express**